

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Poniedziałek 30 maja 1955 r.

Rok IV. 127 (828)

W państwie Adenauera



Ludność Niemiec zachodnich, nie mogąc znaleźć w kraju pracy i odpowiednich warunków bytowych, masowo emigruje. Na adajęciu rodziny żegnają opuszczających kraj w porcie w Hamburgu.

FDJ wzywa młodzież niemiecką do aktywnej walki przeciw układom paryskim

BERLIN. V Zjazd Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej FDJ w Erfurcie zakończył 27 bm. obrady.

Na końcowym posiedzeniu referat o zmianach w statucie FDJ wygłosił sekretarz Rady Centralnej FDJ, Werner Felfe. Delegaci na zjazd wysłuchali i zaaprobowali referat.

Zjazd jednogłośnie uchwalił apel do młodzieży niemieckiej wzywający ją do rozwinięcia na szeroka skalę w całym Niemczech walki przeciwko wojennym układom paryskim, o pokojowe zjednoczenie kraju, o przyjaźń między narodami.

Delegaci na zjazd dokonali wyboru organów kierowniczych związku i Rady Centralnej FDJ.

W toku obrad V Zjazdu FDJ do delegatów przemawiał I Sekretarz Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) wicepremier NRD Walter Ulbricht. Mówiąc o Konferencji Warszawskiej Ulbricht podkreślił, że układ podpisany w Warszawie dowiódł całej bezpodstawności polityki „z pozycji siły”. Uchwały warszawskie są świątym dectwem stałe rosnącej potęgą obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Walter Ulbricht podkreślił następnie, że przed Niemiecką Republiką Demokratyczną stoi doniosłe zadanie — obrona żywotnych interesów całego narodu niemieckiego. Nakłada to — powiedział wicepremier NRD — większe obowiązki m. in. również na Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Walter Ulbricht wskazał w zakończeniu na konieczność aktywnej walki młodzieży w umacnianiu władzy robotniczo-chłopskiej, w walce o pokój, o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy.

Delegaci na zjazd serdecznie oklaskiwali przemówienie młodego patrioty z północnej

Nadrenii-Westfalii, który mówił o narastającej walce młodzieży zachodnio-niemieckiej przeciwko rekrutacji do agresywnej armii i przeciwko układowi paryskiemu. Porównując wojenne układy paryskie z układem warszawskim o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej stwierdził on, że układ warszawski dodaje młodzieży Niemiec zachodnich otuchy i siły w jej walce. Układ warszawski — powiedział — jest układem bezpieczeństwa i przyjaźni.

Delegaci na V Zjazd FDJ przestali pozdrowienia dla młodych bojowników o pokój, Juppą Angenforta oraz Wolfganga Seifferta, przeciwko którym toczy się obecnie proces przed federalnym trybunałem konstytucyjnym w Karlsruhe.

Dobiega końca budowa Pałacu Kultury i Nauki Radzieccy budowniczowie przekazują poszczególne pomieszczenia Pałacu polskiemu zarządowi

WARSZAWA. Już prawie jedna trzecia część pomieszczeń Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina znajduje się w polskiej administracji. Obecnie pracownicy, którzy obsługiwać będą ten największy gmach w Polsce, zapoznają się z rozmieszczeniem setek sal i pokoiów, z działaniem nowoczesnej aparatury i maszyn.

Jedną z pierwszych części Pałacu, przekazanych przez radzieckich budowniczych, był kompleks pomieszczeń teatru dramatycznego. Od kilku tygodni gospodarzy tu zespół Teatru Domu Wojska Polskiego. Codziennie na wielkiej scenie obrotowej odbywają się próby „Wesela” Wyspiańskiego. Przygotowują się również w nowych salach do pierwszych przedstawień w Pałacu artyści Teatru „Nowej Warszawy” i Teatru „Lalka”.

Dla miłośników muzyki przygotowana jest sala koncertowa na 450 miejsc. Przeprowadzono tu już pierwsze próby akustyki sali. Polski zarząd Pałacu wyposaża również salę odczytową. W dwóch salach kinowych po 450 miejsc każda — z kompletną radziecką aparaturą do wyświetlania filmów, przeprowadza się ostatnią „kosmetykę” — układa dywany i chodniki.

Do przekazanego niedawno Pałacu Młodzieży nadeszły pierwsze maszyny dla pracowników warsztatowych. W kil-

(Dokończenie na 2 str.)

Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało Układ Warszawski

SOFIA. 28 bm. odbyła się nadzwyczajna sesja Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego, na której pierwszym punktem porządku dziennego było rozpatrzenie projektu ustawy o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisanego w Warszawie 14 bm.

Na sesji obecni byli kierownicy partii i rządu bułgarskiego, przedstawiciele ludności, organizacji politycznych i społecznych oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Sesję otworzył przewodniczący Biura Zgromadzenia Narodowego Ferdynand Kozowski. Referat o obradach i uchwa-

tach Konferencji Warszawskiej wygłosił Przewodniczący Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej Wyłko Czerwenkow.

Po przemówieniu premiera Czerwenkowa, w imieniu komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego wystąpił poseł Sawa Ganowski, który przedstawił Zgromadzeniu wniosek komisji, zalecający ratyfikację układu warszawskiego.

W dyskusji wzięli udział liczni posłowie, którzy w imieniu narodu bułgarskiego wypowiedzieli się jednomyślnie za ratyfikacją układu warszawskiego.

Po zakończeniu dyskusji Zgromadzenie Narodowe jednoznacznie ratyfikowało układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej 8 państw — uczestników Konferencji Warszawskiej.

BELGRAD W dniu 28 maja 1955 r. toczyły się w dalszym ciągu rozmowy między delegacją rządową Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z N. S. Chruszczowem na czele a delegacją rządową Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii z J. Broz-Tito na czele.

W toku rozmów dokonano wymiany poglądów na temat stosunków między Federacją na Ludową Republiką Jugosławii a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

29 maja delegacja rządowa ZSRR na zaproszenie rządu FLRJ odjeżdża specjalnym pociągiem na wyspę Britoni.

BELGRAD 27 maja 1955 r. toczyły się rozmowy między delegacją rządową Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i delegacją rządową Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Ze strony jugosłowiańskiej obecni byli członkowie delegacji: Józef Broz-Tito (szef delegacji), E. Kardel, A. Rankowicz, S. Wukmanowicz-Tem-szawska.

(Dokończenie na 2 str.)

Polska weźmie udział w jubileuszowej sesji ONZ

WARSZAWA. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyznaczył na nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która odbędzie się w San Francisco z okazji dziesiątej rocznicy podpisania Karty Narodów Zjednoczonych, delegację w następującym składzie:

Stanisław Skrzyszewski — minister spraw zagranicznych, Juliusz Katz-Suchy, minister pełnomocny, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i Henryk Birecki — minister pełnomocny, stały delegat PRL przy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W BAZACH RYBACKICH i na morzu

Rybacy »Kutra« na kłajpedzkich łowiskach

Przez trzy tygodnie bieżącego miesiąca darłowska baza rybacka miała w wykonaniu planu połowów naj słabsze wyniki ze wszystkich przedsiębiorstw całego Wybrzeża. Szukając wyjścia z trudnej sytuacji kierownictwo przedsiębiorstwa zdecydowało się na ryzykowny eksperyment. Postanowiło wysłać grupę kutrów na dalekie łowiska kłajpedzkie. Pierwsza wyprawa nie dała nadzwyczajnych rezultatów, ale nie przyniosła strat. Na następny rejs, poza trzema starszymi jednostkami, pod kłajpedę wyszła cała darłowska flotylla. Wyniki przeszły najsmielsze oczekiwania, a nawet marzenia. W ciągu trzech dni „Kuter” poprawił wykonanie planu miesięcznego z 51,7 proc. do ponad 80 procent.

Z uwagi na dużą odległość bazy od łowisk rybaczy zabrali ze sobą beczki i sól. W ubiegły piątek wrócili do bazy część kutrów, przywoząc kilkadziesiąt ton pięknego w A klasie śledzia i zasolonej oraz zalodowanej szprotki.

Załoga „Dar 16” z szyprem Józefem Panflem przywoziła 9 550 kg ryb, „Dar 14” z szyprem Henrykiem Augustyniakiem 50 beczek zasolonych i 170 skrzyń świeżych ryb. Załoga „Dar

15” z szyprem Władysławem Wicensem — 30 beczek i 180 skrzyń. Jest to wynik dwudniowych połowów. O wydajności podkłajpedzkich łowisk może świadczyć fakt, że rybacy stracili nawet część połowu gdyż pod ciężarem ogromnej masy ryb darły się sieci i ryby wpadały w morze. Załoga „Dar 15” w jednym z zaciągów złowiła wędug przypuszczenia około 150 skrzyń, jednakże na pokład wybrała tylko 120, reszta przepadła. Podobne wypadki miały także inne załogi.

Następnego dnia, tj. w sobotę, wróciła reszta załóg. Jako jeden z pierwszych wrócił „Dar 1” pod kierownictwem szypra Mariana Le wandowskiego, przywoząc

(Dokończenie na 2 str.)

Adenauer rezygnuje ze stanowiska ministra spraw zagranicznych

BERLIN. Agencja Reutersa donosi z Bonn, powołując się na kola dobrze poinformowane, że kanclerz Adenauer przesłał list do prezydenta Republiki Federalnej Heussa, w którym informuje go, że zamierza zrezygnować ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i prosi o mianowanie na to stanowisko dr von Brentano, dotychczasowego przywódcy grupy parlamentarnej partii chrześcijańsko-demokratycznej w Bundestagu. Przypuszcza się, że von Brentano zostanie mianowany ministrem spraw zagranicznych po Zielonych Świętach.

Polsko-kanadyjskie rokowania handlowe

OTTAWA. W Ottawie toczyły się ostatnio rokowania polsko-kanadyjskie w sprawie rozwoju stosunków handlowych między obiema krajami. Rokowania te, zakończone w dniu 24 bm, wymianą not, doprowadziły do uzgodnienia spraw celnych, przywróciły klauzule największego uprzywilejowania we wzajemnych stosunkach oraz stworzy-

ły bazę dla rozwoju obrotów między Polską a Kanadą.

Polska eksportować będzie do Kanady szereg artykułów przemysłowych, chemikalia, ceramikę, porcelanę, kryształ, meble gięte i in. Importować natomiast będzie m. in. celulozę, skóry surowe, szmaty wełniane itd.

Przeciwko remilitaryzacji Japonii



Chłopi japońscy z okolic góry Fudzi zorganizowali w czasie manewrów wojsk amerykańskich wielką demonstrację przeciwko remilitaryzacji Japonii. Na zdjęciu fragment demonstracji.

Ze świata

BERLIN. Jak donosi zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, w gazowni miejskiej w Hanowerze nastąpił olbrzymi wybuch. Kilka osób jest rannych. Wstrząs był tak silny, że domy przyległe ulicy na przestrzeni 300 m uległy uszkodzeniu.

PARYŻ. Jak donosi prasa, 21 bm. w okolicy Gazy doszło do nowego starcia zbrojnego między wojskami Egiptu i Izraela — trzeciego z kolei w ciągu ostatnich trzech dni. We wszystkich trzech przypadkach — jak stwierdza prasa — napaści dokonywały wojska izraelskie. Ataki te zostały odparte; wojska izraelskie poniosły poważne straty. O stratach Egipcjan prasa nie wspomina.

Posiedzenie Rady Sojuszniczej do spraw Austrii

WIEDEŃ. Dnia 27 maja odbyło się kolejne posiedzenie Rady Sojuszniczej pod przewodnictwem p. o. wysokiego komisarza USA Penfielda.

Rada Sojusznicza jednomyślnie postanowiła zwolnić rząd austriacki i podlegające mu instytucje od obowiązków składania Radzie sprawozdań i innych periodycznych informacji.

Rada Sojusznicza postanowiła również skasować obowiązujący tryb przedstawiania Radzie Sojuszniczej akredytowanych przy rządzie austriackim szefów ambasad i poselstw.

Zgodnie z artykułem 11a porozumienia kontrolnego, Rada Sojusznicza postanowiła zachować następujące dyrektoriały: polityczny, prawny, spraw wewnętrznych, wojskowy i lotniczy. Wszystkie pozostałe dyrektoriały, podkomisje i grupy robocze postanowiono skasować, zaś sprawy należące do ich kompetencji przekazać wymienionym wyżej dyrektoriatom.

Echa noty rządu radzieckiego w sprawie konferencji czterech mocarstw

NOWY JORK. Rzecznik departamentu stanu Szydłom oświadczył na konferencji prasowej w Waszyngtonie, odpowiadając na pytania w sprawie ostatecznej noty rządu radzieckiego w sprawie konferencji czterech mocarstw, że Stany Zjednoczone „są zadowolone ze zgody rządu radzieckiego na propozycję rządów francuskiego, brytyjskiego i amerykańskiego, dotyczącą rychłego spotkania szefów rządów czterech mocarstw w udziałzie ministrów spraw zagranicznych”. Następnie Szydłom powiedział: „Takie szczegóły, jak termin i miejsce konferencji będzie trzeba jeszcze ustalić. W tej kwestii ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw zachodnich nie powzięli jeszcze decyzji”. Według Szydłoma, kwestia ta jest wciąż jeszcze rozpatrywana przez trzech ministrów zachodnich.

„Stany Zjednoczone — o

świadczył następnie Szydłom — wyrażają również zadowolenie, że Związek Radziecki zgadza się na to, by sami szefowie rządów ustalili zakres zagadnień, jakie mają być omawiane oraz metody ich rozwiązania i by w tym celu udzielili instrukcji swoim ministrom spraw zagranicznych”.

PARYŻ. Jak podaje korespondent agencji France Presse przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, w kołach ONZ z zadowoleniem przyjęto do wiadomości notę radziecką do trzech mocarstw zachodnich z wyrażeniem zasadniczej zgody na konferencję czterech mocarstw na najwyższym szczeblu. Zdaniem korespondenta, czerwcowe spotkanie ministrów czterech mocarstw w San Francisco będzie mogło w znacznym stopniu przyczynić się do rozproszenia powstałych nieporozumień i zapewnić możliwość zwołania konferencji w spokojnej atmosferze.

LONDYN. Komentator agencji Reutersa donosi, że w oficjalnych kołach Londynu powitano z zadowoleniem formalną zgodę ZSRR na odbycie planowanego spotkania. Rzecznik Foreign Office oświadczył, że nota radziecka studiowana jest obecnie przez Wielką Brytanię wspólnie z Francją i USA.

Dyplomatyczny korespondent „Manchester Guardian” pisze, że zarządy radzieckie przeciwko wyborowi Lozanny jako miejsca konferencji uważają za bardziej uzasadnione niż zarządy mocarstw zachodnich przeciwko zorganizowaniu konferencji w Wiedniu. „Rząd radziecki nie ma nawet w Lozannie konsultatu — stwierdza korespondent, a oświadczenia mocarstw zachodnich, iż Wiedeń formalnie biorąc jest jeszcze terytorium okupowanym, brzmią niezbyt przekonująco”.

BERLIN. Prasa zachodnioberlińska podkreśla z zadowoleniem pozytywne ustosunkowanie się rządu radzieckiego do sprawy zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw.

Dziennik „Telegraf” stwierdza, iż dany został „sygnał” do rozpoczęcia prawdziwego przygotowania rokowań i można mieć nadzieję, że „położony będzie kres” wszelkiego rodzaju nierealnym planom ingerowania w wewnętrzne sprawy suwerennych państw. Dziennik wypowiada pogląd, że Wiedeń jest miejscem nadającym się doskonale do przeprowadzenia rokowań czterech mocarstw i aprobuje pro pozycję zawartą w nocie radzieckiej w sprawie miejsca konferencji.

Komunikaty o rozmowach między delegacjami rządowymi ZSRR i Jugosławii

(Dokończenie z 1 str.)
po, K. Popowicz, M. Teodorowicz i W. Miczunowicz, jak również ambasador ZSRR w Jugosławii W. A. Walkow.

W toku rozmów dokonano wymiany poglądów na temat sytuacji międzynarodowej i stosunków między Federacją Ludową Republiką Jugosławii a Związkiem Radzieckim.

Następne spotkanie wyznaczono na 28 maja 1955 roku.

BELGRAD. W dniu 27 maja rano delegacja rządowa ZSRR, złożona na czele przez Zolnierza na węgry Awala koło Belgradu wieniec z napisem: „Od delegacji rządowej Związku Radzieckiego żołnierzom armii jugosłowiańskiej, którzy po legli w walce o niezawisłość swej ojczyzny”.

Radzieckiej delegacji rządowej towarzyszyli ambasador ZSRR w Jugosławii W. A. Walkow i ambasador Jugosławii w ZSRR D. Widicz.

Kompania honorowa sprezentowała broń. Odegrane zostały hymny państwowe Związku Radzieckiego i Jugosławii.

Delegacja rządowa Związku

KOMENTARZ DNIA

Znów na ojczystej ziemi...

13 maja 1954 roku praci czangkajskowcy porwali polski statek „Gottwald” i uwięzili jego załogę.

26 maja 1955 bohaterka załoga „Gottwalda” powróciła do kraju, serdecznie witana przez najbliższych, przez stawkiceli władz, przez nieprzeliczone tłumy mieszkańców Wybrzeża.

Zawarło się między tymi dwiema datami 379 dni. Dni, z których zaledwie 9 — ostatnich dni przed wyładowaniem we

Wrszcu było dniami radości, wypełnionymi nadzieją rychłego powrotu do rodzin, do Ojczyzny. 370 dni — to okres niewoli na Tajwanie. Okres niustannych, perfidnych przesładowań, zmuszenia kłamstwem, szantażem i terrorem do wyrzeczenia się rodziny i ojczystego kraju. Od czerwca 1954 roku do marca 1955 roku uwięzieni marynarze nie otrzymali ani jednego listu od rodzin. Nie wiedział Jan Nowak, że jego żona wraz z synkiem Maciejem wierzyła niezłomnie w jego powrót, że czekając na męża i ojca nie odczuwają żadnych trosk materialnych. Nie wiedział marynarz Zdzisław Kajda, że urodziła mu się córeczka, że żona mieszkająca dotychczas w Warszawie otrzymała już mieszkanie na Wybrzeżu, że tu z córką czeka na jego powrót. Podobnie jak nie wiedział o urodzeniu dziecka polski marynarz — Grek Baugelis Tsolakis. To miała być jeszcze jedna, do dotkawa tortura wymyślona przez czangkajskowców. Jeszcze jeden, bolesny sposób nacisku na marynarzy, aby wyrzekli się Ojczyzny.

Patrzę na marynarza, który ze łzami w oczach bierze z rąk żony 11-miesięczną już córkę, którą widzi po raz pierwszy.

Baugelis Tsolakis nie wypuszcza z dłoni ręki młodej, ślicznej, czarnej jak u kobiety — żony. Nie odstępował rozczulonego ojca Maciusz Nowak. Ale spojrzmy dalej na lotnisko. Są tu nieprzeliczone tłumy ludzi. Nikt nie organizował tej manifestacji. Ołbrzymia większość tych ludzi nie zna nawet niktę z powracających. A jednak każdy chciał ich pozdrwić, przywitać serdecznie, jak najserdeczniej. Ze Śląska przybyła duża delegacja górników kopalni, która nosi tak jak i statek imię prezidenta Gottwalda.

Wspominam minione 12 miesięcy. Nie było w tym okresie „emal tygodnia” na zespolonych gazet nie pojawiła się wiadomość o proteście robotników tej, czy innej fabryki, mieszkańców tego, czy innego miasta wobec bezprawnego wprowadzenia statku „Gottwald”, wiadomość o stanowczych żądaniach uwolnienia uwięzionych załogi. Raz z razem dowiadywał się cały naród o oficjalnych wystąpieniach polskich władz w obronie więzionych obywateli naszego kraju, o interwencji naszego rządu w Organizacji Narodów Zjednoczonych. W Gdyni, w Domu Marynarza, pod liczny rezolucjami domagającymi się powrotu polskich marynarzy znajdują się również podpisy marynarzy państw kapitalistycznych. Napływały bezustannie do CRZZ pisma od ludzi pracy na całym świecie, solidaryzujących się z nami w naszej walce o uwolnienie uwięzionych przez czangkajskowców Polaków.

Wzięwione na Tajwanie nie otrzymywali w ciągu tylu miesięcy listów, nie docieraly do nich wieści z kraju. Ale wszyscy, których witaliśmy na lotnisku byli przez cały okres niewoli najgłębiej przekonani, że są z nimi nie tylko serca ich najbliższych, że są z nimi serca milionów ludzi pracy w Polsce i na całym świecie, że o ich powrót walczą niustępnie nasze władze, że państwo ludowe nie pozostawi bez opieki żadnego ze swych obywateli.

RZS w Baniewie przoduje w powiecie sławieńskim

W rejonie POM Dygowo spółdzielnie sadzą ziemniaki sposobem kwadratowo-gniazdowym

W powiecie sławieńskim spółdzielcy RZS w Baniewie jako jedni z pierwszych ukończyli siewy zbóż podstawowych, nasadzili ziemniaki, przystąpili już do pielęgnacji buraków oraz zasadzili sposobem kwadratowo-gniazdowym 2,5 ha kukurydzy.

W spółdzielni tej na uwagę zasługuje praca podstawowej organizacji partyjnej. Dzięki jej umiejętności kierownictwu w spółdzielni sprawnie pracuje zarząd, należyte zorganizowano pracę. W Baniewie praca na działkach przyzgodowych rozpoczęła się dopiero po ukończeniu prac na polach zespołowych.

W spółdzielni istnieje rada kobieca, a jej przewodniczącą Zofia Bojko systematycznie bierze udział w posiedzeniach zarządu kolektywnego gospodarstwa. Kobiety gremialnie wychodzą do wszystkich prac.

Spółdzielnia w Baniewie na naradzie społecznej POM w Sławnie wezwała do współzawodnicstwa pozostałe zespołowe gospodarstwa w powiecie. Jak dotychczas, przoduje ona we współzawodnicztwie.

(K. R.)

W trosce o zwiększenie plonów ziemniaków wiele spółdzielni produkcyjnych w rejonie POM Dygowo (pow. kołobrzeski) stosuje przy ich uprawie nowe metody agrotechniczne. Szeroko rozpowszechnia się sadzenie ziemniaków sposobem kwadratowo-gniazdowym. Przodują w tym spółdzielnie w Daszewie, Lejkowie i inne.

Aby uzyskać większe plony, spółdzielnie zorganizowały również wzajemną wymianę sadzeniaków różnych odmian. Tak np. RZS Drzonowo zamienił sadzeniaki ze spółdzielnią w Miarynku, RZS Dygowo dostarczył swe ziemniaki odmiany „Dar” dla spółdzielni w Jazach, otrzymując w zamian inną odmianę.

W celu jak najszerszego rozpowszechnienia w spółdzielniach produkcyjnych metody kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków dyrekcja POM zorganizowała krótką na radę agronomów, brygadistów polowych spółdzielni produkcyjnych oraz brygadistów traktorowych POM, na której zapoznano ich z korzyściami tej metody i na specjalnie zorganizowanym pokazie wyjaśniono, w jaki sposób należy ją stosować.

M. Kaczor
korespondent „Głosu”

W BAZACH RYBACKICH i na morzu

(Dokończenie z 1 str.)

50 berzek i 150 pełnych skrzyń ryb. W tym ostatnim rejsie darłowscy rybacy wykazali dużo ofiarności. Mimo zmęczenia po tak ogromnym wysiłku, załogi

po jednodniowym odpoczynku natychmiast wyszły na trzeci z kolei daleki rejs. Na szczególne wyróżnienie zasługują postawą szprów Henryka Augustyniaka i Władysława Wicensa, którzy przekonali swe załogi o potrzebie wyjścia w morze. Jest więc jeszcze nadzieja, że plan miesięczny „Kuter” wykona.

Ryzykowne, lecz korzystne w efekcie posunięcie kierownictwa „Kutra” raz jeszcze udowodniło, że w rybolóstwie nie można trzymać się utartych szablonoń w kierowaniu jednostkami. Szybka orientacja i decyzja uchroniła przedsiębiorstwo przed poważnymi trudnościami, a krajowi dała więcej ryb.

Za przykładem „Kutra” także uestki „Korab” wysłał kilka swych jednostek na łowiska kłajpedzkie.

Jak zapatruje się „Barbka” na taką propozycję: na „łksach” nikt nie stosuje tuki — może by tak kołobrzescy rybacy popisali się tu swymi umiejętnościami?

(Wł)

SPORT • SPORT • SPORT

Zwycięstwo Kukiera i porażka Niedźwieckiego w 3 dniu mistrzostw Europy w hoksie

W trzecim dniu mistrzostw Europy w hoksie w dalszym ciągu odbywały się walki eliminacyjne. W południowej serii spotkań walczyło dwóch Polaków — Kukier i Niedźwiecki. Przeciwnikiem Kukiera był Schnugg, który walczył bardzo ambitnie i ofensywnie. Starał się narzucić Polakowi walkę na dystans. W pierwszej rundzie przewagę ma Schnugg. W drugiej Polak częściowo atakuje, wzmacnia tempo i uzyskuje przewagę. W rezultacie Polak odniósł zasłużone, ale ciężko wypracowane zwycięstwo.

Pierwszą niemłą niespodzianką sprawił Niedźwiecki, który wyraźnie przegrał ze

znanym bokserem rumuńskim Fiatem.

W pozostałych walkach po południowej serii trzeciego dnia mistrzostw Lloyd (Anglia) niespodziewanie pokonał Burtini (Włochy), Basel (Niemiecka Republika Federalna) wygrał po ładnej, w szybkim tempie prowadzonej walce z Azous (Francja), Dobrecsu (Rumunia) wygrał przez ko z Gilroy (Irlandia) oraz Majdloch (CSR) pokonał Pannovica (Jugosławia).

W wadze lekkiej Seban (Francja) wygrał po chaotycznej walce z Lukicem (Jugosławia).

W dniu dzisiejszym z zawodników polskich walczyli: Pietrzykowski, Piórkowski i Drogosz.

Dobiega końca budowa Pałacu Kultury i Nauki

(Dokończenie z 1 str.)

kunastu salach-pracowniach: modelarskiej, rzeźbiarskiej, przyrodniczej itp. już wkrótce młodzież będzie mogła przyjemnie i z pożytkiem spędzać czas.

W salach części sportowej Pałacu instaluje się ring bokserki, układa maty zapadnię, przygotowuje się sprzęt dla ciężarowców, siatkarzy, koszykarzy.

16 wielkich sal wystawowych, nie licząc pomieszczeń pomocniczych i magazynowych — to Muzeum Przemysłu i Techniki, w którym już za kilka tygodni setki zwiedzających oglądać będą wystawę pt. „Postęp techniki w służbie człowieka”. Przygotowania do tej wystawy są w pełnym toku.

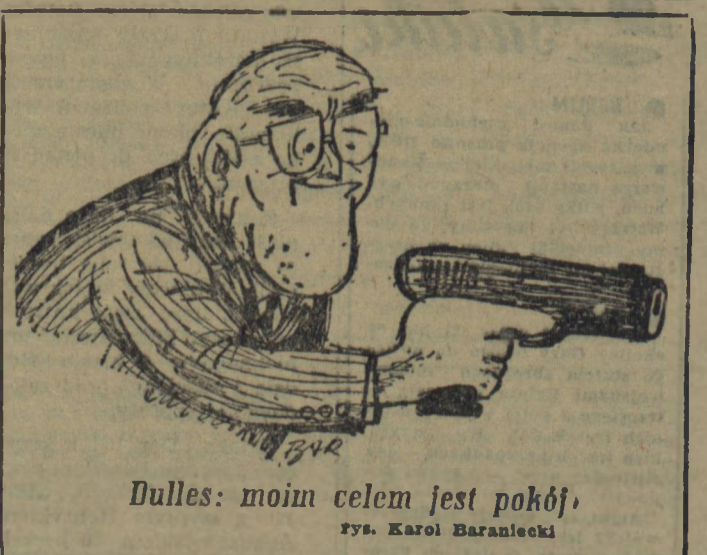
Następną częścią Pałacu, którą w najbliższym czasie przejmie od budowniczych radzieckich polski zarząd, będzie wspaniała sala kongresowa. Trwają w niej ostatnie prace wykończeniowe.

W czerwcu br. rozpocznie się przekazywanie pomieszczeń części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki.

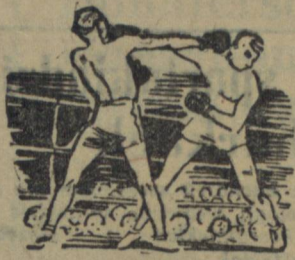
Zjazd Stahlhelmu jawną prowokacją militarystów

BERLIN. Jak donosi z Dueseldorfu agencja ADN, kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec w deszczach do bońskiego ministra spraw wewnętrznych, ministra spraw wewnętrznych Dolnej Saksonii oraz rady miejskiej w Goslar protestuje przeciwko planom odbycia zjazdu Stahlhelmu w tym mieście w połowie czerwca. Zjazd militarystów — stwierdza KPD — jest otwartą prowokacją. Ludność Niemiec zachodnich kategorycznie domaga się zakazu spotkań militarystów. Świadczą o tym setki rezolucji podejmowanych na zebraniach organizacji związkowych we wszystkich częściach Niemiec zachodnich.

Komunistyczna Partia Niemiec solidaryzuje się z tymi rezolucjami i oświadcza, że uczyni wszystko, by poprzeć związkowców w walce przeciwko odbyciu spotkania Stahlhelmu. KPD



Dulles: moim celem jest pokój.
rys. Karol Baranowski



Głos Sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO“

Rok IV

Poniedziałek 30 maja 1955 r.

Nr 19 (115)

XI Bokserskie Mistrzostwa Europy rozpoczęte

Drogosz, Soczewiński i Stefaniuk na liście zwycięzców

W piątek wieczorem w berlińskim „Sportpalast“ nastąpiło uroczyste otwarcie XI mistrzostw Europy w boksie. W turnieju startuje ostatecznie 171 bokserów z 24 państw. (Z powodu nadwagi odpadli: Jugosłowianie Banda w wadze półciężkiej i Luksemburczyk Sowa w wadze lekkiej).

Ale Drogosz nie dał się zaskoczyć. Zrezygnował z wszelkich ciosów przeciwnika, przechodząc do szybkich kontrataków. Precyzyjnie dublowane ciosy Polaka nagradzała publiczność co chwila oklaskami. Pod koniec rundy Polak rozpoczął zdecydowane kontrataki, a kilka jego celnych ciosów zrobiło na przeciwniku wyraźne wrażenie.

Początek trzeciej rundy, to znowu zaciekły atak Niemca, który stara się za wszelką cenę zmniejszyć przewagę punktową Polaka. Drogosz dobrze nastawiony przez Stamma nie wdaje się jednak w niepotrzebną wymianę ciosów i mimo że nie uchronił się od przyjęcia kilku celnych lewych na dolne partie — walkę wygrał w dobrym stylu.

Przewaga mistrza Europy była wyraźna, o czym świadczy najlepiej karta punktowa: Nicole (Szwajcaria) 60:56, Resko (Finlandia) 60:57, Gillardi (Włochy) 60:56.

Zwycięstwo Drogosza było więc wysokie, chociaż Polak nie wysłał się zbyt łatwo.

Leszek był jedynym zawodnikiem polskim, który walczył w pierwszym dniu turnieju.

W pozostałych walkach wagi lekkopółśredniej uzyskano następujące wyniki: Potesil (Austria) znokautował w I rundzie Mac Quillana (Szkocja), Ravaglia (Włochy) wygrał na punkty z Perry (Irlandia), a Ivanus (Czechosłowacja) pokonał również na punkty Tkalcica (Jugosławia).

W walkach w wadze półciężkiej padły następujące wyniki:

Murauskas (ZSRR) zwyciężył przez TKO w III r. Andrejewa (Bułgaria), Nitzschke (NRD) wygrał na punkty z Szilvassi (Węgry), Torma (CSR) pokonał wysoko na punkty Lyonsa (Irlandia), Schoepner (NRD) zwyciężył na punkty Ghetu (Rumunia), Chapron (Francja) — Reuta (Anglia), a Szwed Risberg zmusił do poddania się w II rundzie Muellera (Luksemburg).

Drugi dzień mistrzostw przyniósł przyjemne niespodzianki w postaci zwycięstwa Polaka Soczewińskiego nad Turkiem Kaya oraz zwycięstwo doskonałego boksera radzieckiego Stiepanowa nad

wysoko cenionym na Zachodzie Francuzem Halimi.

Soczewiński jako drugi z Polaków wpisał się więc na listę zwycięzców XI mistrzostw bokserskich Europy. Polak boksował dobrze i zwyciężył bez dyskusji swojego egzotycznego przeciwnika.

Dobłą walkę stoczył Stiepanow (ZSRR) w spotkaniu z Francuzem Halimi. Spokojny i wysoko zasawansowany technicznie bokser radziecki konsekwentnie punktował swojego groźnego rywala, zwyciężając go w ładnym stylu.

A oto inne wyniki walk popołudniowych. Waga kogucia: Schwarz (NRD) pokonał Tusa (Turcja), Hans (Saara) wygrał z Pekote (Węgry), Aleksandrow (Bułgaria) pokonał Wassena (Szwecja), Nelleyuek (Belgia) wygrał z Reddy (Irlandia).

Waga piórkowa: Hamalainen (Finlandia) pokonał Packa (Saara), a Duffy (Irlandia) pokonał na punkty Burowa (Bułgaria).

W sobotę wieczorem po raz trzeci w tegorocznych mistrzostwach bokserskich Europy za wodnik: polski odniósł zwycięstwo. Tym razem był nim Stefaniuk, który w sposób wy-



ZENON STEFANIUK

raźny i nie podlegający dyskusji wypunktował ambitnego i bojowego Jugosłowianina — Radanowa.

Jugosłowianin wbrew przypuszczeniom nie był łatwym przeciwnikiem. Nawiał on zacięty walkę z mistrzem Europy nadrabiając braki techniczne wielką ambicją, popartą dobrą kondycją. Pierwsza runda rozpoczęła się z miejsca ostrą wymianą ciosów, w której górował Polak. Był on stroną atakującą. Stefaniuk operował bardzo ładnie lewym prostym atakując na zmianę raz dolne, raz górne partie. Pod koniec starcia Radanowi wyszedł cios na szczętkę. Polak zrewanżował się natychmiast serią szybkich, celnych ciosów.

Drugie starcie rozpoczęło się atakiem Jugosłowianina, który jednak załamał się szybko na precyzyjnych kontrach Polaka. Stefaniuk przejął teraz inicjatywę w swoje ręce i nie oddał jej do końca walki, zbierając liczne oklaski za szybkie lewe proste i celne kontrę. Właśnie prawa kontra Polaka zakończyła to ciekawe spotkanie. Po ogłoszeniu wyników zwycięstwa Polaka.

ka widowia nagrodziła go serdecznymi oklaskami. Sędziowie punktowali: 60:57, 60:56, 60:56.

A oto inne wyniki walk wieczorowych: waga kogucia: Topf (Austria) wygrał z Abdullaheem (Egipt), Buechner (Niemcy zach.) przegrał z Sclopou (Rumunia).

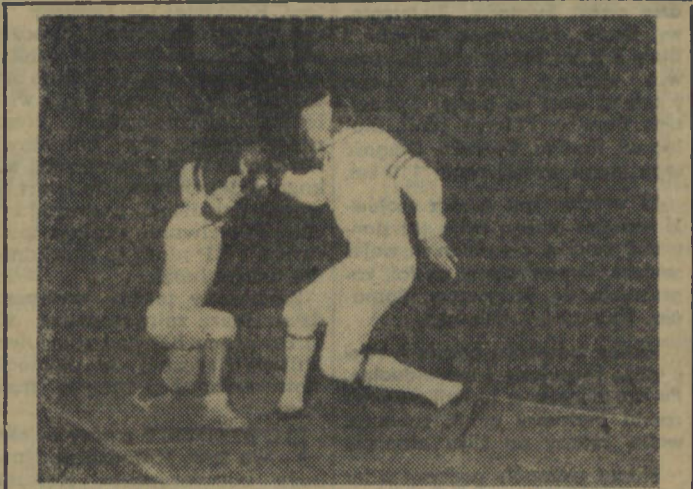
Waga półśrednia: Gargano (Anglia) pokonał Sardalana (Bułgaria), Heidemann (NRD) — Josepha Kaczorowskiego (NRD), Isajew (ZSRR) — Gruna (Luksemburg), Anne (Francja) — Vitoveca (CSR), Melek (Turcja) — Doeri (Węgry) i Linea (Rumunia) — Schroedera (Saara). Wszystkie walki zakończyły się zwycięstwami punktowymi.

Po pięknych sukcesach polscy szabliscy zapewnili sobie drugie miejsce

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szermierczego, 27 bm, Węgry pokonały Austrię 12:4, a Polska odniosła duży sukces zwyciężając Francję 8:8 (60:56).

Zwycięstwo Polski nad Francją, aczkolwiek odniesione za ledwie różnicą 4 trafień, jest dla naszego zespołu dużym sukcesem. Francja wystąpiła w tym meczu w swym najniższym składzie, natomiast polska drużyna była osłabiona brakiem chorego Pawłowskiego.

Trzeciej kolejnej porażki doznał szabliscy Belgii przegrywając z Włochami 3:13.



W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju szablisców, w którym startowały najlepsze drużyny świata: Węgry, Francja, Włochy, Austria, Belgia i Polska rozegrano mecz między Polską i Austrią. Mecz zakończył się zwycięstwem Polski 11:5. Na zdjęciu: Zablocki — najlepszy z zawodników polskich w walce z Loisel (Austria).

W sobotę drużyna Belgii pokonała Austrię 11:5, a Węgry odniosły wysokie zwycięstwo nad Francją 14:2. Zespół francuski wystąpił w zupełnie rezerwowym składzie, a w reprezentacji Węgry walczył jedynie Karpai z I drużyny. Pozostali to również zawodnicy rezerwowi.

W ostatnim meczu czwartego dnia turnieju wielki sukces odnieśli szermierze polscy, zwyciężając 4-krotnego mistrza świata — Włochy — 8:8 (56:52).

Sukces Polski jest tym cenniejszy, że reprezentacja nasza wystąpiła w tym meczu bez

swego najlepszego szabliscy Pawłowskiego, a mimo to nawiązałyśmy równorzędnej walce z ekstraklasą światową i w końcówce zdołaliśmy nawet uzyskać nieznaczne wprawdzie, tym nie mniej zasłużone zwycięstwo.

Najlepszym szermierzem tego spotkania był bezspornie Zablocki. Polak zademonstrował wspaniałą technikę i błyskawiczny refleks. Miłą niespodzianką sprawił Pawłus. Twardo kens, który walczył raczej słabo, w dużym stopniu zrehabilitował się zwycięstwem nad Narduzim. Kuszewski, chociaż wygrał zaledwie jedną walkę, w pozostałych był równorzędny przeciwnikowi dla rutynowanych szablisców włoskich.

Tak więc po czterech dniach turnieju bez porażki pozostały tylko dwie drużyny: POLSKA i WĘGRY.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W Warszawie zakończył się wczoraj międzynarodowy turniej szabliscy. W decydującym o zwycięstwie spotkaniu wystąpiły zespoły Węgier i Polski. Wygrał doskonale szabliscy Węgier 12:4, zajmując tym samym pierwsze miejsce (bez porażki), przed Polską, która wyprzedziła drużynę Włoch, Francji, Belgii i Austrii.



L. DROGOSZ

Faktycznie o godz. 19,30 przy dźwiękach fanfar wkroczyły na ring poczty sztandarowe państw uczestniczących w mistrzostwach. Do zebranych przemówił przewodniczący Międzynarodowej Federacji Boks Amatorskiego — E. Gremaux (Francja) otwierając zawody.

W pierwszej walce wieczoru spotkali się przedstawiciele wagi lekkopółśredniej — mistrz Europy Leszek Drogosz i mistrz NRD — Boveleth. Polak wygrał tę walkę jednogłośnie i zdecydowanie zbierając liczne oklaski za dobry pokaz boksu.

Przez dwie rundy Drogosz swobodnie zwyciężając „kradł“ punkty atakując Niemca z doskoków. Sprawa nie była łatwa, gdyż Boveleth walczył z odwrotnej pozycji, a Drogosz niechętnie walczył z małymi.

Po pierwszej wysoko przegranej rundzie Niemiec zaraz po gongu rozpoczynającym drugą rundę rzucił się do desperackiego ataku, chcąc zepchnąć Polaka do defensywy.

Program walk poniedziałkowych i wtorkowych

W dniu dzisiejszym na ringu berlińskim walczyć będzie trzech Polaków: Pietrzykowski z Reinhardtem (NRD), Piórkowski z Asaga (Francja) i Drogosz z Potesilem (Austria). W pozostałych walkach wystąpią: waga lekkopółśrednia: Granus (Saara) — Petersen (Dania), Szafirov (Bułgaria) — Gueridi (Egipt), Sesa (Francja) — Budai (Węgry), Pieknik (Luksemburg) — Dumitrescu (Rumunia), lekkopółśrednia: Foster (Anglia) — Dragnea (Rumunia), Welter (Luksemburg) — Burke (Irlandia), Hope (Anglia) — Szatkov (ZSRR).

Wczoraj walczyli: lekkopółśrednia: Kaczorowski (NRD) — Sercu (Belgia), Jengibarian (ZSRR) — Otsar (Turcja), Ravaglia (Włochy) — Ivanus (CSR); lekkopółśrednia: Andersen (Dania) — Caroll (NRD), Czarterjan (ZSRR) — Baykus (Turcja), Steinbach (Saara) — Bendorfi (Włochy); średnia: Wemhoener (NRD) — Stankow (Bułgaria), Matiusi (Luksemburg) — Plachy (Węgry).

We wtorek walczyć będzie również trzech Polaków, a mianowicie: Soczewiński, Grzelak i Węgrzyński. Soczewiński spotka się z Duffy (Irlandia), przeciwnikiem Grzelaka będzie Włoch Manunzi, a Węgrzyński — Szwed Ahman.

Program pozostałych walk: po południu: waga piórkowa: Mehling (NRD) — Rabo (Egipt), Zima (Austria) — Preschl (Włochy), Mandreanu (Rumunia) — Horwath (Węgry); półciężka: Murauskas (ZSRR) — Nitzschko (NRD); ciężka: Netuka (CSR) — Szabo (Węgry). Wczoraj: Zasuchin (ZSRR) — Massari (Luksemburg), Martin (Francja) — Petersen (Dania), Nichols (Anglia) — Zachara (CSR); Miodny (Jugosławia) — Hamalainen (Finlandia), półciężka: Torma (CSR) — Risberg (Szwecja), Schoepner (NRD) — Chapron (Francja), ciężka: Szocikas (ZSRR) — Clobotaru (Rumunia) i Krizmanic (Jugosławia) — Boszano (Włochy).

Z Harcerskich Igrzysk Letnich

Przez dwa dni na stadionie koszańskiej Sparty, trwały zacięte walki harcerzy na boisku i bieżni, o tytuły mistrzowskie, o prawo udziału w Centralnych Igrzyskach Letnich. Igrzyska zgromadziły na starcie ponad 500 dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych całego województwa.

W sobotę przed południem otwarcia Igrzysk dokonał przedstawiciel Wojska Polskiego kpt. Błyszczek. Po nim zabrał głos tow. Majewski z Wydziału Oświaty Prez. Woj. RN. Życzę wam — powiedział on — sukcesów w zawodach, niech organizacja harcerska będzie dumna z was, że potraficie ją tutaj godnie reprezentować.

Następnie, w imieniu Prez. Zarządu Woj. ZMP, gorącym słowami powitał harcerzy tow. Miller, życząc im dobrych wyników w nauce i sporcie i jak najlepsze

go przygotowania się do przywitania zbliżającego się Festiwalu Warszawskiego.

W imieniu uczestników Igrzysk list do Komitetu Przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie odczytała Jolanta Bohdal.

Po części oficjalnej przystąpiono do przeprowadzenia konkurencji.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się przedbiegi dziewcząt i chłopców w sztafetach, pierwsze serie marszobiegów patrolowego i toru przeszkód, rozgrywki piłki ręcznej oraz część konkurencji do czwórboju 1-a. Jedynie wuczelnictwie przeprowadzono finał.

Wyniki wuczelnictwie (dziewczęta): 1) Listanowska (Drawsko) — 55 punktów, 2) Wojnarowska (Białogard) — 33 pkt., 3) Urbańska (Walcz) — 22 pkt. Chłopcy: 1) T. Waszkiewicz (Człuchów) — 62 pkt., 2) K. Skórka (Sławno) — 50 pkt., 3) A. Trębowski (Darłowo) — 34 pkt.

Drużynowo (sztafety dziewcząt i chłopcy): 1) Drawsko — 155 pkt., 2) Mianko — 134 pkt., 3) Sławno — 114 pkt.

W drugim dniu zawodów zwyciężyli: w marszobiegu dziewcząt: Człuchów — Jedenastolatka — 20,14 min., w marszobiegu chłopców: Bytów (Szkoła Nr 1) — 23,15 min.; w sztafecie 4x50 dziewcząt — Drawsko — 29,5, chłopców — Białogard — 36,8, w torze przeszkód dziewcząt — Krysa (Złotów) — 24,5, chłopców — Szczeciński (Drawsko) 31,2, w czwórboju dziewcząt — Krętałek (Drawsko) — 312 pkt., chłopców — Leś (Białogard) — 292 pkt.; w płycie ręcznej dziewcząt — Świdwin (8 pkt.), przed Złotowem, w płycie ręcznej chłopców — triumfował Złotów przed Słupskiem.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Człuchów — 2247 pkt. przed Białogardem — 2222,5 pkt. i Drawskiem — 2284 pkt.

Fuchar przechodzi ZW ZMP za wyniki i dobrą postawę zdobył zespół Człuchowa. Harcerze tego powiatu otrzymali nagrodę z rąk przewodniczącego ZW ZMP tow. Kowalskiego

Wielki sukces biegaczy koszańskich w Bydgoszczy

Rozegrany wczoraj w Bydgoszczy Centralny Bieg Narodowy przyniósł wielki sukces naszemu reprezentantowi. Peters z Złotawa zwyciężył w kategorii seniorów na dystansie 1500 metrów w czasie 4:14,8 min., a w klasyfikacji zespołowej zajęliśmy drugie miejsce, zdobywając 378 pkt. Wyprzedziła nas tylko Bydgoszcz, której reprezentanci zgromadzili o trzy punkty więcej od naszego zespołu. Koszańszczanie wyprzedzili więc wiele czołowych okręgów kraju.

Blizsze szczegóły z tej im prezy podamy jutro.

Polska — Rumunia 2:2

W rozegranym wczoraj w Bukareszcie spotkaniu piłkarskim Polska — Rumunia osiągnięto wynik nierozstrzygnięty 2:2. Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Alszer i Ciefaik.

W klasie A

Niedzielne rozgrywki piłkarskie w klasie A, upłynęły pod znakiem ataku na pozycję przodownika tabeli. Prowadzenie utrzymał słupski Kolejarz, zwyciężając w Drawsku Spartę 6:3 (3:2). W pozostałych meczach osiągnięto następujące wyniki: Sparta Koszalin — LZS Grapiec 1:3 (0:0), Kolejarz Darłowo — Sparta Złotów 1:2 (0:0), LZS Słupsk pokonał Spartę Polczyn 2:1 (0:1), białogardzki Kolejarz został pokonany przez Start Koszalin 1:3 (0:1), a Budowlani Człuchów wygrali ze Spartą Walcz 3:2 (3:1).

III liga

Pomorzanin Toruń — Sparta Włocławek 2:1 (0:0); Sparta Szczecinek — Kolejarz Gdańsk 0:4; Sparta Gdynia — Gwardia Koszalin 2:0; Kolejarz Lębork — LZS Karlino 4:2; Gwardia Gdańsk — Brda Bydgoszcz 0:4; Kolejarz Gdynia — Chojniczanka 4:1

Trzyetapowy wyciąg kolarski o puchar WKFF

W połowę czerwca Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Koszalinie organizuje trzyetapowy wyciąg kolarski o puchar WKFF. W dniu 19 czerwca kolarze wystartują z Koszalina, trasą na Bobolice, Polanów, Sławno, Słupsk, długości około 120 km. Drugi etap zostanie rozegrany na dystansie około 145 km, przy czym trasa tego etapu przebiegać będzie przez: Suchorze, Kielczygłowy, Bytów, Piaszycina, Miastko i Biały Bór do Szczecinka. 21 czerwca zostanie rozegrany trzeci i ostatni etap na trasie: Szczecinek, Borowie, Polczyn Zdrój, Białogard, Karłino, Koszalin. Długość tego etapu wynosi około 110 km.

W wyciągu tym oprócz członków naszego okręgu mają też startować kolarze z sąsiednich województw. Organizatorzy wysłali zaproszenia do Bydgoszczy, Poznania, Szczecina i Gdańska.

Walka toczyć się będzie o zwycięstwo zespołowe i indywidualne. Po raz pierwszy w historii naszego sportu będziemy mogli zobaczyć walkę kolarzy na kilku etapach.

Bliższe szczegóły podamy w terminie późniejszym.

Ze świata

Trzy rekordy krajowe ustanowili pływacy radzieccy: 100 m motykiem — Struzanow 1.04,6, 100 m motykiem kobiet — Gawrisz 1.19,9 i 400 m zmiennym — Jermakowa 6.08,6.

Na zawodach w Lipsku Preussger (Lipsk) pobł rekord Niemiec w skoku o tyczce — 4,25. Ponadto rekordy NRD ustanowili: Lein w skoku wzwyż 1,93, Leutige w pchnięciu kulą kobiet — 13,83 i Hoenecke na 5 000 m — 14,24,0.

W odpowiedzi na krytykę

Ostatnio otrzymaliśmy odpowiedź z WKFF na artykuł do tytułu „Głosie Koszalińskim” były słuszne. W toku kontroli stwierdzono, iż przewodniczący koła ob. Jahr dokoptował do zarządu kilka osób samodzielnie, bez zgody koła. Rada myśli tylko o płycie nożnej, toteż inne sekcje śpią. Na interwencje członków koła, rada nie reagowała. Jahr nie dopuszczał do dyskusji na temat pracy koła. Rada okręgowa ZS Sparta, chociaż wiedziała o sytuacji w kole, nie poczyniła żadnych starań dla uzdrowienia panujących tam stosunków i udzielenia pomocy sekcjom borykającym się z poważnymi trudnościami.

W sprawie Opolskiego stwierdzono, iż był on dobrym trenerem i sportowcy darzyli go zaufaniem. Ponieważ jednak utrudniał pracę zarządowi, usunięto go ze stanowiska.

Celem dokładniejszego zbadania i uzdrowienia stosunków panujących w szczecińskiej Sparcie, powołano komisję, w skład której weszli przedstawiciele władz partyjnych, związkowych i sportowych.

Wierzmy, że komisja potrafi wysunąć odpowiednie wnioski, tak, aby praca koła stała na właściwej drodze.

W sprawie Opolskiego stwierdzono, iż był on dobrym trenerem i sportowcy darzyli go zaufaniem. Ponieważ jednak utrudniał pracę zarządowi, usunięto go ze stanowiska.

Celem dokładniejszego zbadania i uzdrowienia stosunków panujących w szczecińskiej Sparcie, powołano komisję, w skład której weszli przedstawiciele władz partyjnych, związkowych i sportowych.

Wierzmy, że komisja potrafi wysunąć odpowiednie wnioski, tak, aby praca koła stała na właściwej drodze.

W sprawie Opolskiego stwierdzono, iż był on dobrym trenerem i sportowcy darzyli go zaufaniem. Ponieważ jednak utrudniał pracę zarządowi, usunięto go ze stanowiska.

Celem dokładniejszego zbadania i uzdrowienia stosunków panujących w szczecińskiej Sparcie, powołano komisję, w skład której weszli przedstawiciele władz partyjnych, związkowych i sportowych.

Wierzmy, że komisja potrafi wysunąć odpowiednie wnioski, tak, aby praca koła stała na właściwej drodze.

W sprawie Opolskiego stwierdzono, iż był on dobrym trenerem i sportowcy darzyli go zaufaniem. Ponieważ jednak utrudniał pracę zarządowi, usunięto go ze stanowiska.

Celem dokładniejszego zbadania i uzdrowienia stosunków panujących w szczecińskiej Sparcie, powołano komisję, w skład której weszli przedstawiciele władz partyjnych, związkowych i sportowych.

Wierzmy, że komisja potrafi wysunąć odpowiednie wnioski, tak, aby praca koła stała na właściwej drodze.

W sprawie Opolskiego stwierdzono, iż był on dobrym trenerem i sportowcy darzyli go zaufaniem. Ponieważ jednak utrudniał pracę zarządowi, usunięto go ze stanowiska.

Celem dokładniejszego zbadania i uzdrowienia stosunków panujących w szczecińskiej Sparcie, powołano komisję, w skład której weszli przedstawiciele władz partyjnych, związkowych i sportowych.

Wierzmy, że komisja potrafi wysunąć odpowiednie wnioski, tak, aby praca koła stała na właściwej drodze.

W sprawie Opolskiego stwierdzono, iż był on dobrym trenerem i sportowcy darzyli go zaufaniem. Ponieważ jednak utrudniał pracę zarządowi, usunięto go ze stanowiska.

Celem dokładniejszego zbadania i uzdrowienia stosunków panujących w szczecińskiej Sparcie, powołano komisję, w skład której weszli przedstawiciele władz partyjnych, związkowych i sportowych.

Wierzmy, że komisja potrafi wysunąć odpowiednie wnioski, tak, aby praca koła stała na właściwej drodze.

Gdy KP pomaga sportowcom

W ZŁOTOWIE przedstawiciele redakcji spotkali przyjemną niespodzianką. Po rzuceniu pytania przewodniczącemu PKKF: „Jak Komitet Powiatowy PZPR w Złotowie interesuje się sportem?” — sądząc ze smutnego doświadczenia w Słupsku, Świdwinie, Drawsku czy Koszalinie — dziennikarz spodziewał się utyskiwań i żalów. Tymczasem usłyszał coś wręcz odmiennego.

— Komitet Powiatowy pomaga mi na każdym kroku — mówił przewodniczący PKKF tow. Kołodziej. — Dotyczy to zwłaszcza organizacji imprez masowych, ustawienia działaczy do pracy itp. Ostatnio np. towarzysze z KP pomogli wiele przy organizowaniu robót zmierzających do odbudowy stadionu. W KP nie trzeba nikogo przekonywać, że sport to ważna dziedzina naszego życia. Przeciwnie, właśnie towarzysze z KP niosą to przekonanie wśród ludzi.

Zachęcony takim wstępem, dziennikarz zainteresował się bliżej pracą KP nad rozwojem kultury fizycznej w powiecie złotowskim i w samym mieście.

POWIEDZMY to górze — słowa tow. Kołodzieja znalazły potwierdzenie. Komitet w codziennej praktyce stara się realizować wrześnieją uchwałę Biura Politycznego KC naszej partii. Poważnym osiągnięciem towarzyszy z KP było nawiązanie systematycznego kontaktu z powiatowymi instancjami sportowymi. Kierownik Wydziału Propagandy KP tow. Skretny bywa na posiedzeniach prezydium PKKF, zagląda też na zebrania sekcji społecznych, często wzywa do siebie działaczy na rozmowy indywidualne lub narady. Tam, w KP, niejednemu aktywnie sportowemu „natarto uszu” za próby kaperowania, niejednemu otrzymał dobrą radę, wskazówkę lub pomoc. Np. gdy stwierdzono, iż w nowopowstałym kole Startu zapanowała niezdrowa atmosfera, sprzyjająca kaperownictwu, tow. Skretny z miejsca interweniował. Jedni zostali ukarani, inni otrzymali wskazówki jak należy pracować.

Niejednokrotnie towarzysze z aparatu partyjnego pomagają działaczom sportowym w realizacji trudniejszych, bardziej skomplikowanych zadań. Jako zasadę przyjęto, iż towarzysze z KP wyjeżdżający w powiat, zajmują się m. in. także sprawami sportu. Dzięki temu aktyw LZS ma ułatwione zadanie. Ludzie wiedzą, że w złotowskim sportowcy mają zapewnioną opiekę ze strony partii. I nie tylko ze strony partii. Właściwy stosunek KP do spraw sportu wpłynął i na inne instancje. Zwłaszcza na Prezydium PRN. Przewodniczący PKKF niemal na każde zapotrzebowanie otrzymuje sa mochód Prez. PRN, dzięki czemu może docierać do najbardziej odległych wsi. Co kwartał na posiedzeniu prezydium omawiana jest sprawa złotowskiego sportu i wysuwa się wnioski do dalszej pracy. Oczywiście, zainteresowanie kierownictwa Prez. PRN kulturą fizyczną znajduje z kolei swoje odbicie w całym powiecie. W złotowskim większość gromadkich rad narodowych zajmuje się sprawami wsi i sportu i pomaga ogniwom sportowym w ich pracy.

Duże znaczenie dla zapewnienia złotowskiemu ruchowi sportowemu właściwego kierownictwa miał dobór człowieka na stanowisko instruktora KP do spraw wsi i sportu. Został nim nauczyciel ze szkoły podstawowej im. Staszica w Złotowie — tow. E. Banis. Jest on działaczem z prawdziwego zdarzenia. Nie ogranicza się bowiem do kontroli, ale bierze czynny udział w pracy sportowej. Tow. Banisa można spotkać na posiedzeniach prezydium PKKF, na zawodach, w terenie, gdy wizytuje LZS-y itp. Ponadto jest przewodniczącym na poziomie powiatowej komisji kontrolnej SPO.

Braterski duet

— *Józef i ja byliśmy zapalonymi motocyklistami. Poznaliśmy się w sekcji motocyklowej a gdy postanowiliśmy się porobić, koleżdy namówili nas na odbycie podróży do ślubu na motorach. Projekt przepadł nam do gustu. W towarzysztwie wszystkich członków sekcji pojechałmy na ślub. Pamiętam dobrze ten dzień. Było to w roku 1932 — wspomina Jadwiga Marks dzieje swej młodości.*

Od tej daty minęły już 23 lata. Markowie jednak — jeśli chodzi o stosunek do sportu — nie zmienili się ani trochę. Dziś, co prawda już nie startują, ale mają następców. Dwa najstarsi synowie — Andrzej i Michał kontynuują rodzinne tradycje sportowe. Już jako mali chłopcy w wieku 8 — 10 lat wystartowali po raz pierwszy w zawodach motocyklowych.

Andrzejowi i Michałowi nie wystarczają jednak sukcesy indywidualne. Chcieliby, aby ich koło — miasteczki LZS i w klasyfikacji drużynowej miało coś do powiedzenia. Wokół nich zgromadziła się już około 20-osobowa grupa kolarzy. Dzięki pomysłowości Andrzeja rośnie liczba „wyciągówek”, przerabianych ze zwykłych rowerów turystycznych. Jak dotąd jednak nie udało się dobrać trzeciego, który by potrafił dotrzymać kroku obu braciom.

Szukają nawet w okolicznych wsiach. Warto tu dodać, że w ramach treningów dojeżdżają m. in. do Koszalina po kilka razy w tygodniu. Mama Marksowa zaopatruje chłopców w soki domowej produkcji i kręcą, kręcą, kręcą. Już nie trenują „na dziko”. Andrzej ukończył kurs instruktorski i wie jak rozkła-

dać siły, jak prowadzić zaprawę. Wie też, że sama jazda nie wystarczy. Dla podniesienia ogólnej sprawności Marksowie uprawiają więc sporty uzupełniające jak piłka nożna, pływanie czy narciarstwo. W tej ostatniej dyscyplinie Michał dzierży nawet tytuł wicemistrza LZS w naszym województwie.

Jak już wspomniano, Marksowie prowadzą żywą działalność organizacyjną skupiając wokół siebie liczną grupę kolarzy-turystów. Może właśnie z tej grupy „wyskoczy” jakiś uzdolniony kolarz? Marksowie marzą, by stało się to jak najwcześniej. Andrzej, który kończy w tym roku 20 rok został powołany do odbycia obowiązkowej służby wojskowej. Michał nie zostanie jednak sam. Razem z nim trenować będą koledzy wciągnięci przez niego i przez brata do sekcji. Tym nie mniej jednak warto, aby rada LZS pomogła mu w dalszej pracy.

Tymczasem jednak bracia są jeszcze razem i jak kiedyś — gdy jedynym sprzętem były wysłużone rowery turystyczne, dłużej godzinę spędzają w swojej „zbrojowni”. Tak nazywa się, przeznaczony dla nich przez rodziców pokój. Można w nim znaleźć wszystko co jest użyteczne przy montażu roweru. Niemal tam też takich zapasów jak blachy, rury, rurki itp.

Andrzeja ani Michała nie trzeba zachęcać do wykonania podjętej pracy. Obaj są ambitni i potrafią piąć się do celu. Ambicja, wytrwałość i pracowitość oraz wielkie umiłowanie kolarstwa — to cechy braci, dzięki którym weszli do szeregów wojewódzkiej, dzięki którym kręcą coraz lepiej i z pewnością nie poprzestaną na dotychczasowych wynikach.

L. FIGAS

SPORTOWCY pow. złotowskiego wiele zawdzięczają pomocy i opiece partii. Wy daje się jednak, że towarzysze z KP mogliby zdziałać dużo więcej, gdyby nie popchnięte błędy. Najważniejszy z nich to niedostateczne zajęcie się umasowaniem sportu. Przeglądając w stronę wycyznu odbija się ujemnie na popularyzacji wsi; sprawia, że towarzysze z KP nie zawsze w porę dostrzegają błędy lub nierówność innych instancji w zakresie masowości. Np. dopiero zaważenie raidów i wyciągów pokoju przez Zarząd Pow. ZMP w Złotowie, zwróciło uwagę towarzyszy z KP na ignorowanie przez tę instancję spraw sportu. Ostatnio Wydział Propagandy KP postanowił zająć się pracą ZMP w ruchu sportowym, ale przecież można to było zrobić dużo wcześniej, gdyż raidy nie są pierwszym sygnałem.

Z niewiadomych przyczyn za niechcane omawiania sytuacji w LZS, chociaż wiadomo, że sport na wsi złotowskiej nie stoi na najwyższym poziomie.

Energiczniej trzeba zająć się sportami wodnymi. Wiadomo, że niegdyś w Złotowie rozwijała się sekcja wodna, która nawet osiągała niemałe sukcesy. Czy dzisiejszy Złotów ma mniejsze możliwości? Z pewnością nie.

Słusznym wydaje się także, aby towarzysze z KP zwrócili uwagę na bardziej wszechstronny rozwój LZS i SKS oraz systematycznie niż dotąd kontrolowali realizację planowych zadań. I to nie tylko planów zdobywania odznak SPO i klas sportowych, ale także wykonawstwa planów szkolenia nowych kadr itp. Realizacja tych postulatów niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju złotowskiego ruchu sportowego.

(IR)

O złotowskiej spartakiadzie i 6 kucharkach

Jest takie przysłowie: „Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”. Jego prawdziwość mogli niedawno sprawdzić na własnej skórze sportowcy koszalińskich i szczecińskich szkół rolniczych. A było to tak.

Wiadomość o przekazaniu organizacji okręgowej spartakiady naszemu województwu przysłała dość późno. Pożno nadziedzili też regulamin imprezy. W zasadzie organizatorem spartakiady miał być Wojewódzki Zarząd Szkół Rolniczych w Słupsku. Oczywiście dużą pomoc w tej pracy miała okazać Rada Wojewódzka LZS w Koszalinie. Ta ostatnia delelowała do prac organizacyjnych tow. Grzecha, który w Złotowie powołał komitet organizacyjny spartakiady.

Od tego momentu zaczęły się dziać rzeczy, o których sportowcy szkół rolniczych z pewnością przez długi czas będą mówili z niesmakiem. Komitet rozpoczął swoją działalność od wypaczenia regulaminu spartakiady. Co tam przepisy. Niech startują masy — stwierdzili organizatorzy i dopuścili do zawodów również niesklasyfikowanych. Na tym jednak historia się nie kończy. Gdy termin spartakiady zbliżył się w sposób niepokojący, Grzech, widząc iż przygotowania dalekie są od zakończenia, „umył ręce” i... znikł jak kamfora. Przyjechał drugi przedstawiciel rady wojewódzkiej — Paszkowski.

— Ja jestem kierownikiem spartakiady — przedstawił się na wstępie. I niewątpliwie byłby nim do końca zawodów, gdyby nie te pechowe przygotowania. Okazało się bowiem, że zrobiono bardzo mało. Paszkowski poszedł więc w ślady Grzecha pozostawiając po sobie źle wymierzone bleźnie i żutnie na stadionie. Ostatecznie przez trzy dni trwania zawodów spartakiada nie miała kierownika, balaban był wrost nie do opisania, organizatorzy narzekali na sędziów, sędziowie na organizatorów, a młodzież była już zrezygnowana. Widzieli wyraźnie, że zmanowano jej „wielkie zawody”, po których wiele sobie oblicywala.

Wchodząc do przepelnionego towarami sklepu wykrzykulem mimo woli: Cześć to nie ma!

I w Złotowie obserwatorowi namawia się podobny okrzyk. Poza kierownikiem nie było bowiem protokołów do zawodów, pistoletu startowego, chronometru, dostatecznej ilości oszczędzów i tak dalej. Było natomiast wiele zamieszania, bałaganu i atmosfera niezadowolenia.

Piszemy o tym wszystkim dlatego, aby przekonać odpowiedzialnych za spartakiadę, że „zawalił” sprawę, że zmanowali okazję do popularyzacji sportu wśród młodzieży szkół rolniczych. A przecież wiadomo, że w tych właśnie szkołach sport stoi na niskim poziomie. Tym bardziej więc należało troskliwie zająć się przygotowaniem zawodów. Młodzież szkół rolniczych podlega wreszcie Ludowe Zespoły Sportowe. Od rady wojewódzkiej tego zrzeszenia, od jej pracy zależało w głównej mierze czy impreza wprawdzie należałaby. W przyszłości działacze rady wojewódzkiej muszą wykazać więcej poczucia obowiązku, więcej troski o młodzież powierzoną ich opiece.

IR.

Dobry boks w Bytowie

Sekcja bokserska juniorów koła sportowego Sparty w Bytowie, jest najmłodszą w naszym województwie. Powstała ona w październiku ub. roku, z inicjatywy nauczyciela i dzia-

łacza sportowego — Zaniewskiego.

Sekcja, mimo poważnych trudności, rozwijała się pomyślnie. Młodzieży chętniej było dużo, ale brak sprzętu i sali treningowej hamował pracę.

Instruktor Zaniewski prowadził zajęcia w... sali PDK. Po kilkutygodniowej zaprawie, młodzi bokserzy rozegrali pierwszy mecz towarzyski z Kościerzyną, osiągając zaskoczony wynik remisowy — 10:10.

A potem. Potem przyszły mistrzostwa wojewódzkie juniorów. Za wzorową pracę SB WKFF powierzyła organizację mistrzostw młodej sekcji. Działacze bytowski z nałożonego obowiązku wywiązali się na „medal”. Znany jest nam przebieg imprezy pod nazwą „miniaturki mistrzostw Europy”.

To było duże osiągnięcie, tym większe, że juniorzy bytowski zajęli pierwsze miejsce drużynowo, bliżej dość silne zespoły Słupska i Koszalina.

Do sukcesu tego przyczynili się zdobywcy tytułów mistrzowskich: Lucjan Ponurko (w. musza), Ryszard Zytko (w. piórkowa) i Józef Kaliszewski (waga półśrednia).

Po mistrzostwach zapanowała cisza. Nie spowodowana ona była spoczcieniem na laurach po odniesionych sukcesach, ale po prostu zawodnicy ćwiczą obecnie sporty uzupełniające, jak: piłka nożna wykorzystując w ten sposób okres letniego wypoczynku.

Instruktor Zaniewski i bokserzy postanawiają w dalszym ciągu intensywnie pracować. W ich najbliższych planach, główne miejsce zajmuje obecnie wyjazd na obóz kondycyjny, mający przygotować ich do sezonu. Myślą też poważnie o obronieniu tytułu drużynowego mistrza juniorów w boksie w roku przyszłym. Plan ten nie jest łatwy do wykonania tym bardziej, że w dalszym ciągu bytowska sekcja odczuwa wiele braków.

Od początku istnienia sekcji, zarząd koła Sparty w Bytowie i rada okręgowa tego zrzeszenia w Koszalinie, nie trzeszczą się o dobro sekcji i zawodników. Koło nie stara się o wy-

pożyczenie sali treningowej, działacze z Koszalina nie dostarczyli do tej pory żadnego sprzętu. Sekcja zdobyła go sposobem gospodarczym, dzięki staraniom prezesa PSS Przystalskiego.

Uzyskany w ten sposób sprzęt, nie wystarczy jednak na zaspokojenie potrzeb sekcji. Wydaje się, że władze zrzeszenia winny mieć na względzie interesy wszystkich kół i udzielać tam pomocy, gdzie sport już dojrzewa, gdzie młodzież garnie się do pracy w sekcji. A tak właśnie jest w Bytowie.

Radzimy więc radzie koła i radzie okręgowej, aby swój dotychczasowy stosunek do pięciarzysty, noszący znamiona zaniedbywania niektórych sekcji, radykalnie zmienili.

Od ich pomocy zależy będzie przyszłość młodego sportu bytowskiego. A przecież warto pomóc młodej sekcji, która już w początkach swego istnienia zdobyła prymat w województwie.

(ANO)

Dalsze zgłoszenia na II MISM

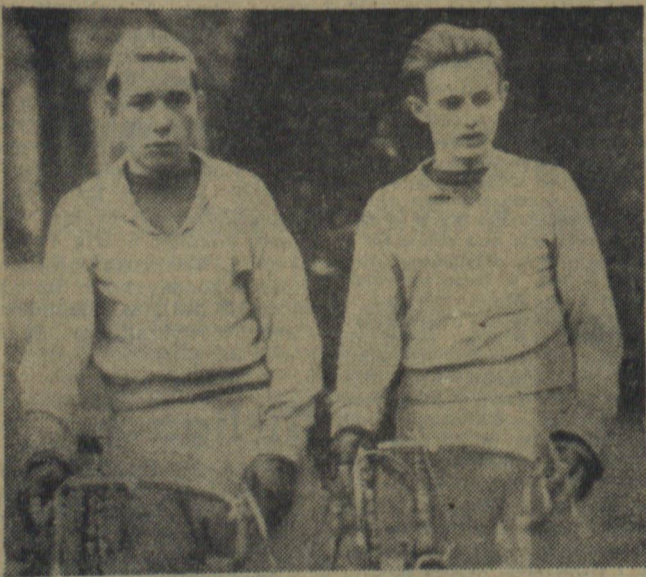
Angielska Federacja Tenisa Stołowego zgłosiła 8-osobową ekipę (4 zawodniczki i 4 zawodników) na II MISM.

Mocnym punktem ekipy jest Craigie, który zajął drugie miejsce na I Igrzyskach Sportowych Młodzieży w Bukareszcie.

Turniej tenisa stołowego II MISM zapowiada się niezwykle interesującym. Jak dotychczas chęć udziału w turnieju zgłosiło 14 państw, a to: Francja, Holandia, Szwecja, Egipt, Afryka pld., Szwajcaria, Aden, ZSRR, CSR, Bułgaria, NRD, Belgia, Rumunia i Polska.

Walki w tenisie stołowym od bywać się będą w dniach od 2 do 7 sierpnia w salach sportowych Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina.

Pływacka Federacja Szkolek, która swego czasu zgłosiła udział w II MISM swej świetnej pływaczki Gordon, w ostatnich dniach nadesłała dodatkowe zgłoszenie zawodnika Monther wiii.



Andrzej i Michał nie poszli w ślady swoich rodziców-motorowców. Próbowali kiedyś sportu motorowego, ale kolarstwo bardziej odpowiada ich temperamentom. Na zdjęciu widzimy ich w chwili po zakończeniu jednego z wyciągów. (Pierwszy z lewej — Michał).